

Wychodzi codziennie o godzinie 3^{ej} po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zł. 75 centów miesięcznie 1 zł. 30 c.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W LWOWIE: Drukarnia Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod numerem 991.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Lwów d. 31. lipca.

(Przyjazd Wielkopolan do Lwowa odłożony. — Niedzarne postępowanie komitetu obchodu Unii. — Sprawa zakonnicy. — Rząd objaśnia rozporządzenie o języku urzędowym. — Pretensja kilku profesorów niemieckich).

Jakie to wyobrażenia o Galicji mają w Poznaniu i Pruszech Zachodnich! Gdy policja zakazała publicznego pochodu w 300-letnią rocznicę Unii lubelskiej, postanowili już całkiem nie przybyć na tę uroczystość, aby ludności tutejszej nie przyszła ochota uczynić coś wbrew zakazowi.

My tu na miejscu wcale nie mamy takiego wyobrażenia o sobie. Nikomu na myśl nie przychodziło wbrew zakazowi władz odbywać pochody uroczyste. O rozdrażnieniu żadnym my tutaj nie tylko nie wiemy, ale przeciwnie wszędzie w okolicy spostrzegamy apatię. Formalna drzymka nas owładła i pozbyć się jej nie możemy. Trzeba istotnie nie znać zupełnie stosunków tutejszych, żeby mówić można o możliwości jakichś kontrodemonstracji Rusinów. Jakich Rusinów? Czy tych kilkunastu Moskalofilów, którzy się znajdują we Lwowie? Wszak oni wcale Rusinami nie są, jak nie są Polakami taki Nimeksza, Rydzewski et consortes.

Nie mamy jednak żadnego żalu do braci naszych z Poznańskiego i Prus Zachodnich. Nie znają tutejszych stosunków i mylnie wyprowadzają sądy i wnioski. Główną winę przypisać należy komitetowi, wysadzonemu do obchodu Unii lubelskiej jeszcze w czasie pobytu Libelta we Lwowie. Trzy miesiące nie robił, później źle pokierował całą sprawą, niezrecznie wziął się do jej przeprowadzenia, i tem też spowodował mylne wyobrażenia w Galicji i w Poznaniu.

warunkiem miałyby podobne objawy znaczenie istotne.

Leccz porzućmy te niezdarne objawy komitetu Unii, a przejdźmy do spraw innych. Z Krakowa dowiadujemy się od osób dobrze poinformowanych, że sprawa zakonnicy obłąkanej zaczyna się wyjaśniać, i że po tem wyjaśnieniu zaczynają maleć pierwotnie czynione zakonowi zarzuty i redukować się do szczupłych rozmiarów.

Do postanowienia cesarskiego, o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, wychodzą teraz osobne instrukcje i wyjaśnienia. Tak wyjaśniło ministerstwo, iż stronom wolno do urzędu i po niemiecku i po rusku pisać, a urząd w tym języku odpowiadać powinien. Konsystorze, dekanaty i urzęda parafialne nie są jednak stroną, lecz w pierwszym zakresie są urzędem, władzą, a według postanowienia cesarskiego władze mają między sobą używać języka polskiego.

O inne przekroczenie tego postanowienia stara się tutejszy senat uniwersytecki. Z powodu otrzymanego z namiestnictwa pisma polskiego, senat uchwalił większością niemieckich głosów udać się do ministerstwa, aby jak wyjęto z pod ogólnej reguły wojskowe władze i nakazano z nimi korespondować po niemiecku i nadał, tak samo zrobiono i wyjątek od postanowienia cesarskiego na rzecz senatu uniwersyteckiego we Lwowie, a mianowicie na rzecz tej kolonii niemieckiej, jaką tworzy we Lwowie kilku profesorów Niemców na uniwersytecie.

natomiast podjął się wręczenia mu listu i pakietu.

Nie potrzebuje wyjaśniać, że były to: pani Małgorzata Szeliszczyńska i panna Celina Trzeszczyńska, które dowiedziawszy się w Błotniczanach, iż p. Artur wyjechał do Zabuzu, pospieszyły za nim, ażeby się przekonać, czy mu na czem nie zbywa i czy nie potrzebuje pomocy. Pani Podborska przypomniała sobie natychmiast twarz tych pań, widziała bowiem ich fotografie, które p. Artur odebrał był p. Mościszewskiemu, i które ten ostatni mienił fotografiami księżnej, swej matki, i księżniczki, swej siostry.

Kurjer powiatowy, p. Łagoszewski, odwiedził do Cewkowiec list i pakiet, przeznaczony dla p. Artura. List składał się z bardzo przyjacielskich i czułych wyrazów: pani Małgorzata wyjawiała w nim zdanie, że obowiązkiem kobiet jest poświęcać się za tych, którzy się poświęcają za ojczyznę, ubolewała nad przypadkiem, którego p. Artur doznał w Błotniczanach, prosiła go, ażeby się zgłosił do niej, gdy czego potrzebować będzie, i ażeby miał w pamięci „nas”, tj. p. Małgorzatę, jeżeli można, bez panny Celiny, a jeżeli nie można, to przynajmniej wraz z panną Celiną.

Sprawozdanie z piątego i szóstego posiedzenia komisji dla szkół realnych.

Lwów d. 29. lipca. Po odczytaniu protokołów z poprzednich posiedzeń, prostuje p. Chlebowski sprawozdanie z trzeciego posiedzenia, oświadczając, iż mówiąc o przyczynach niedostatecznych postępów uczniów szkoły technicznej, nie wspominał ani o wykładach profesorów ani o karności uczniów.

Następnie żąda p. Strzelecki w swoim imieniu, aby zapisano do protokołu umotywowane oświadczenie tej treści, że on i ci panowie głosowali wczoraj za tem, aby szkoła realna składała się z dwóch, nie z trzech oddziałów, tj. z oddziału wyższego i niższego, i by oddział niższy obejmował 4, oddział wyższy 3 lata.

Przewodniczący, p. Starkel i dr. Czerkawski zwracają uwagę dr. Strzeleckiego na to, że motywa jego oświadczenia przytoczone, nie zupełnie zgadzają się z temi, które wczoraj on i jego przyjaciele przytoczyli, również że oświadczenie to postawiłoby większość w zupełnie fałszywym świetle, podsuwając jej zaprzetywanie, które ona za swoje w żaden sposób uznać nie może.

Dr. Weigel widzi w całym tem oświadczeniu zbyt uroczysty ton i radzi go zmodyfikować.

W końcu oświadcza przewodniczący, że jeżeliby mniejszość żądała koniecznie zamieszczenia swego oświadczenia w protokole, wtedy musiałaby i większość wystąpić z oświadczeniem przeciwnym, zastrzegającym się przeciw insynuacjom mniejszości i przedstawiając całą tę sprawę w właściwym świetle.

Po tych przemówieniach oświadcza dr. Strzelecki, że oświadczenie swoje przedłoży jutra w innej formie.

Po zatwierdzeniu tej sprawy, czyta przewodniczący następujące oświadczenie, które z powodu poprzedniego rozprawy za wyraz całej komisji uważa, i do ogólnego sprawozdania, jakie komisja Radzie szkolnej przedłoży, dołączyć zamierza:

„Komisja wyraża życzenie, iżby przyszła organizacja gimnazjów humanitarnych taki przybrać mogła kształt, aby zaprojektowany obecnie dla szkół technicznych średnich najniższy trzyletni oddział był wspólną tak dla uczniów gimnazjalnych, jakoteż realnych (technicznych) przygotowawczą szkołą, a tem samem w gimnazjach obowiązkowa nauka języka łacińskiego poczyniłaby się dopiero w roku czwartym całego kursu edukacji pośredniej.“

Komisja zgadza się na to: Następnie przystępuje komisja do dyskusji nad 3. i 4. pytaniem, przez referenta wczoraj sformułowanem, a mianowicie:

*) Zapomnieliśmy w wczorajszym sprawozdaniu dodać, że wniosek pp. dr. Czerkawskiego, Oskarda, dr. Staneckiego i Starkla, aby pierwszy oddział szkoły realnej składał się z lat trzech, otrzymał większość przy zastąpieniu doń przewodniczącego.

3) Czyli szkoły realne mają sobie wytknąć jako jedyny cel swego istnienia ogólne przygotowanie młodzieńca do wyższych nauk technicznych, czyli także uwzględnić potrzeby, zachodzące u niektórych z młodzieży względem nabycia usposobienia do zawodów specjalnych w krótszym czasie? W jaki sposób winno by się zaradzić tym potrzebom, czyli przez kursa poboczne praktyczne, czyli przez wcielenie przedmiotów specjalnych do układu ogólnej instrukcji szkół realnych?

4) Czyli jest do życzenia, aby najwyższy szczebel instrukcji średniej realnej (technicznej) uwzględniał już przyszłe specjalne zajęcia ucznia, i w jaki sposób dąoby się zaradzić powstającą zjad potrzebę? Dr. Strzelecki wskazując na to, że większą część uczniów szkoły realnej nie zamierza kształcić się dalej w akademiach technicznych, lecz przechodzi po ukończeniu niższej lub całej szkoły realnej, do zawodów praktycznych, wywodzi zjad potrzebę i praktycznego kierunku nauki obok teoretycznego dla takich uczaiów.

Ponieważ rzecz ta już na poprzednich posiedzeniach obszernie rozprężana została, przystąpiono, gdy nikt więcej głosu nie żądał, do głosowania. Przeważna większość oświadcza się za zastąpieniem referenta, tj. za połączeniem kursów pobocznych praktycznych z teoretyczną nauką.

Przystąpiono potem do dyskusji nad punktem 4. wyżej przytoczonym.

Najprzód rozwija i uzasadnia swą myśl referent dr. Czerkawski, twierdząc, że w roku 16 i 17 objawia się w uczniach zwyczajnie dalekie i popęd do specjalnych kierunków w swych studiach. Popęd ten musi instrukcja publiczna uwzględnić i zastawić jej w pewnych granicach wolny wybór tyel studiów. Dotychczasowe doświadczenie, że w skutek obciążenia wiedzy różnorodnemi naukami przychodzi młodzież na uniwersytety i akademie techniczne przesyciona, znękana z niedostatecznie wyrobionemi siłami ducha, przemawia stanowczo za tem, aby młodzieży szkół średnich na najwyższych szczeblach zostawić pewną swobodę w wyborze przedmiotów naukowych, odpowiednich ich wrodzonemu popędowi i talentowi, jak niemniej zawodowi, który sobie obrać zamierza.

P. Trzaskowski przemawia za projektem referenta, upatrując w podziale pracy hasło dzisiejszego wieku, i wskazując na szkoły szwajcarskie, niezawodnie jedne z najlepszych, gdzie młodzież na najwyższym szczeblu nauki realnej, obok pewnych obowiązkowych przedmiotów, wybiera sobie niektóre dowolnie, stosownie do swego popędu i talentu i do przyszłego powołania.

PP. dr. Weigl, ks. Illicki, dr. Stanecki i Starkel popierają także myśl referenta — a to głównie ze względów na potrzebę specjalistów nie tylko w wyższych, ale i w średnich zawodach technicznych.

Koroniarz w Galicji

powagi powiatowe.

Sakcie współczesne przez N. M. (Ciąg dalszy.) Rozdział XII.

otko, ale stanowczo ilustrujący przysłowie: „Trafiła kosa na kamień“).

Raport piśmienny p. Bogdana nie musiał się wydać zadowolniającym hr. Gyrjanowi, bo nazajutrz N. P. B. K. zawezwany został powtórnie do Cynalowa, gdzie musiał ustnie zdać sprawę ze wszystkich szczegółów swojej wizyty w Cewkowicach. Sprawozdanie to, oprócz ważnej kwestji szparagów i podwójnego (o ile wiedział p. Bogdan) zemdlenia p. Kacprowskiej, na wyrażne żądanie hr. Cybulnickiego obejmowało nawet tak drobne okoliczności, jak to, ile razy uśmiechnęła się panna Róża, i ile razy westchnęła panna Melania. Pan hrabia nie tał swojej radości z powodu, że nawet niezbyt bystrzemu wzrokowi pana Koldunowicza wpadło w oko niezmiernie dobre wrażenie, jakie p. Artur sprawił w Cewkowicach. Jego podkomendny łamał sobie głowę nad tem, dlaczego N. O. C. C. C. interesuje się do tego stopnia względami panien Kacprowskich dla swego kuzyna, zaprzyjaźnionego przecież z kuzynami królowej Wiktorji i t. d. Ale spostrzegłszy, że łamanie głowy nie doprowadza do żadnego rezultatu, p. Bogdan dał pokój tej mozolnej i niewdzięcznej operacji.

naturalnie — sto guldenów w srebrze walutą austriacką.

Wprawdzie e. k. austriacki bank narodowy nie dotrzymał jeszcze dotychczas podobno nigdy tej obietnicy, ale mimo to papiery tego rodzaju są bardzo pożyteczne, i ktokolwiek wielką ich ilość ma w swoim posiadaniu, może być pewnym szacunku i poważania współobywateli. W pakiecie, dołączonym do listu, znajdował się zapas białyni wraz z drugim wydaniem flanelowych okrycz, wspaniałych na początku tej powieści, a dowodzących, jak wiele pani Małgorzata zależała na zdrowiu p. Artura — przypuszczała bowiem zapewne, że efekta jego podróże przepadły.

Tu po raz drugi przychodzi mi ubolewać nad niestałością i niewdzięcznością mego bohatera. List pani Małgorzaty sprawił mi niemałą przyjemność, dowodził wielkiej z jej strony przyjaźni i serdeczności, a jeżeli słowa wątpliwym tylko i słabym są dowodem uczuć, to list i pakiet zawierał namacalniejsze, niezbito objawy przywiązania i serdeczności. A jednak, pomyślwszy zaledwie: Poczuła kobiecina! pan Artur nie przycisnął z rozrzewaniem jej pisma ani do ust, ani do serca, nie wydobyl jej fotografii, ażeby sobie uprzytomnić piękna i rozkoszną jej postać — nie! Włożył prosto list wraz z alegatami do puilaresni, schował puilares do kieszeni i wychylił się z okna gościnnego pokoju w Cewkowicach na ogród, patrząc z rozrządzeniem to w tę, to w ową stronę. Było to rano, trzeciego dnia jego pobytu w domu państwa Kacprowskich. Słońce grzało już bardzo mocno, ale w ogrodzie była jeszcze rosa na trawie i na kwiatach, drzewa powiewały miłym chłodem, pełno było cienia i zaciszy między georginiami, agrestami i malinami, okalającymi wązkie uliczki ogrodu, pełno było woni w powietrzu, i pszczoł, i motylów, i świągotania ptaków.

W ogólności, coś dziwnego działo się z panem Arturem, coś, z czego sobie nie zdawał sprawy.

Zadał on był grubo szuku w Cewkowicach, grubo się wszystkim podobał, ale jak gdyby nie był sam sobą, powodem to nie cieszył go tak bardzo, jakby go mogło być cieszyć pierwsze. Czego nigdy dawniej nie robił, do tego miał teraz nieopowiedzianą skłonność i ochotę; dumał i marzył, nie jak Koroniarz, ale jak Rusin, ba, jeszcze gorzej niż zwykły Rusin, bo jak Ukraińczyk. Mnożyło to zamięcie, zwłaszcza dla nieprawywejajonyeb; nam Rusinom i Litwinom idzie to jak z piętka, ale Koroniarzom i Wielkopolanom przedstawia ono nietychane trudności, czego słowozna najbarziej waczawskie i poznańskie powieje. Nie dumał więc p. Artur takich gładkich dumek, jak ukraińska szkoła, ani też marzył tak smętną, jak litowska, ale tak sobie z miazgami dumał i marzył, jak mógł i miał. Kto by chciał poznać różnicę między jednym a drugim z tych dumań, niech porówna np. „Zal, zal, za jedyną“, z poematami, czytawanymi na posiedzeniach wielkopolskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Ale choć główną zasługą poznańskiego wieszca była czasem tylko to, że „Jeruzalem“ rymuje z „zalem“, to w sercu czuje on na mnie więcej kłnych rzeczy od teorbaniasty stepowego. Tak też miała się rzecz z p. Arturem: dumania jego nie przybierały wdzięcznych, melodyjnych kształtów, lecz w sercu robiło mu się tak „głupio“, jak onegdaj p. Koldunowiczowi przed obiadem, albo jak panu S. w fejtletonie Dziennika Lwowskiego, gdy nagle z ukraińska swoją fantazją i z parasolem w ręku ujrzał się na chwilejnym pokładzie parowca, podczas gdy dokłada kółka i piętrzył bakiwany „Auster, daz inqwiet, turbidus Adria“. Wyobraźcie sobie p. S. w tem położeniu, odcignijcie od tego strach przed rekinami, „sirocco“ i morską chorobę, a zostanie wam jako rezultat matematyczny połączenie p. Artura. Jednem, krótkiem, węzłowatym słowem, nasz Koroniarz był zakochanym!

Przypuszczam, nim poczuję się do opowiadania, muszę wrzód nakazać milczenie tym, którzy twierdzą, że Koroniarz nie może być zakochanym. Jest to fałsz. Wiemy z doświadczenia, że zdarzają się Niemcy, którzy nie lubią piwa, Anglicy, którzy mają czarne włosy i nie mają bakenbardów, Polacy, którzy nie winni ani szelagi żadnemu żydowi, demokraci, którzy umieją orlograne — ołów podobne wyjątki zdarzają się i między Koroniarzami, t. j. niektórymi z nich kochają się na serio.

Prawda, że to rzecz bardzo rzadka, i że we wszystkich Koroniarzy, mojego najniżej, mażna było podejrzewać o coś podobnego, ale wszys-

Praktycznie wyształcony leśniczy i uprawiacz lasów, który zarazem zna się na gospodarstwie i może złożyć do 1000 zlr. kancji, poszukuje odpowiedniej posady. Uprasza się o zgłoszenie pod adresem J. W. 69. poste restante Lwów. 2630 1-1

Obwieszczenie konkursowe.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uchwałił wysłać w kraje, słynne z udoskonalonej uprawy i wyprawy lnu, czołową technikę wykształconego i z uprządkiem lnu lub przynajmniej z rolnictwem w ogóle obznajomionego, a to w celu rozpoznania i dokładnego wyuczenia się uprawy i wyprawy lnu i konopi tak, by z powrotem do kraju mogłyby z korzyścią dla produkcji lnianej użyty — a to bądź jako instruktor, bądź też jako kierownik fabryki wyprawy lnu.

Tym celem rozpisuje się niniejszy konkurs pod następującymi warunkami:

1. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przeznacza na koszt podróży i utrzymania z granicą przez rok jeden kwotę 1000 zlr. w. a. płatnych w czterech kwartalnych ratach z góry.

2. Otrzymujący ten zasitek winien się udać na rok jeden z granic, do miejscowości przez komitet wskazanych, przyczuc się tamże racjonalnej uprawy lnu i konopi, jakoteż przyrządzania włókna lnianego i konopnego, zwiadać fabryki, przedalnie, i w ogóle obznajamiać się ze wszystkim, co na rozwój produkcji lnianej wpływać może.

3. Przy końcu każdego miesiąca winien wysłać przez komitet, składając temuż komitetowi treściwy i krótki raport z czynności swoich, za powrotem zaś do kraju obowiązany jest złożyć obszernie i wyczerpująco sprawozdanie.

4. Kompetent winien wyraźnie się zobowiązać, że pierwsze trzy lata po powrocie z zagranicy poświęci na usługi Towarzystwa, bądź jako instruktor do uprawy i wyprawy lnu, bądź też w inny sposób, przez komitet Towarzystwa wskazany, za odpowiedni wynagrodzeniem. Odnosne podania należy nadesłać franco do komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie najdalej do dnia 15. sierpnia b. r., a w nich wykazać:

a) Udzielenie techniczne (przedewszystkiem w kierunku technologii chemicznej), a rolnicze o tyle, by kompetent mógł z podróży pożądaną korzyść odnieść.

b) Przedłożyć plan odnosnej podróży; mianowicie: gdzie i w jakim celu udać się zamierza. 2625 1-1

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. Lwów dnia 17. lipca 1869.

Za prezesa: *Edward Dasiński*, sekretarza: *J. Grelinger-Greliński*.

Dentysta J. WEISS we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod l. 18

byli przez kilka lat asystent Dr. Bardacha we Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Wysoką szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY.

Głównem zadaniem mojem jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:

- 1) bolące zęby przez przytępienie nerwu zębowego pozbawić wszelkiego uczucia, a potem dopiero naipsite części plombować złotem lub inną stosowną masą.
- 2) Wszelkie operacje zębów wykonywać w sposób najstaranniejszy, używając do tego eteru, lub też bez użycia tego środka. 2626 1-15
- 3) Wstawiać sztuczne zęby i całe szczęki, których od naturalnych różnić nie podobna, a które w życiu i w mówieniu tymże nie ustępują, a wykonywać to bez najmniejszego bólu i bez uszkodzenia zdrowych zębów.

Radcy nadwornego dr. Steinbachera

Zakład leczniczy według zasad natury w Brunnthal koło Monachium

pod dyrekcją dra Loh dla cierpiących chronicznie, jest nieprzerwanie otwarty. Prospekta bezpłatnie. 2567 2-2

Owece

Tysiąc sześćset sztuk bardzo poprawnej (hiszpańskiej) rasy są wszystkie razem, lub też partiami do sprzedania. Blizszą wiadomość udziela dzierżawca Nikołow, ostateczna poczta Sądowa Wisznia. 2621 1-3

Ortopedyczny

ZAKŁAD LECZNICZY

dr. Henr. R. von Weil

dawniej w Unter-Döbling

od 1. maja 1867

w Währing

(pod Wiedniem) Stifgasse 59.

Zwierzętność tego instytutu przeżywa w samym zakładzie i prowadzi cały zarząd. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywien i skoszlawien ciała, przekształcen i zapalen kosci i stawow, skręcen i skurcen zyt, bezwładności i osłabienia mięskulow. Osolom opiekującym się cierpiącymi pozostawia się bezwarunkowa swolada co do wyboru lekarzy doradczych. 2608 1-5

Staranne pielęgowanie i wyżywienie wychowawców, tak w wspólnych jak i osobnych pokojach. Wierzenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyk. — Blizsze wiadomości, programy i warunki przyjęcia, w Zakładzie.

Na Pasy do Maszyn i Młocarń

wszelkiego rozmiaru przyjmuje zamówienia Skład wyrobów krajowych Alf. hr. Potockiego we Lwowie pod l. 19 m. 2532 6-6

Ogłoszenie dodatkowe.

W uzupełnieniu pod dniem 11. lipca b. r. wydanego ogłoszenia o licytacji na konie w c. k. rządowym stadzie w Radowcach, dnia 16. sierpnia 1869 i dni następnych odbywać się mającej, powołując się na nadeszłe rozporządzenie Wysokiego c. k. ministerjum rolnictwa z dnia 10 lipca r. b. N. 3424/1169, podaje się w dalszym ciągu do wiadomości, że prawo kupna co do 50 sztuk dwuletnich i 60 sztuk jednoletnich źrebiat klaczek, w interesie krajowej hodowli koni o tyle zostaje ograniczonem, że takowe 110 sztuk źrebiat klaczek jedynie krajowym hodowcom odaptowane będą.

W licytacji zatem pomienionych 110 sztuk źrebiat klaczek tylko ci jako kupujący mogą brać udział, którzy certyfikatem Towarzystwa gospodarczo-rolniczego lub Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni swojego kraju wykazają, że się zajmują hodowlą koni lub też nabyć się mające źrebiata klaczki do chowu używać będą.

Radowce 15. lipca 1869. 2590 3-3
Z c. k. rządowego Zarządu Stadnin.

Przenośne uprzyw. studnie

na 60' głębokości 200 zlr. w. a. Studnie te z przyrządem do pogłębiania są najnowszego wynalazku.

Przenośne uprz. studnie rurowe

„do ocembrowania“ wraz z kafarem na 25' głębok., zupełnie nowej konstrukcji 100 zlr.

Przenośne uprz. studnie rurowe

„do wśrubowania“ za pomocą klucza na 25' głębokości 67 zlr. 20 cent. w. a. na 18' głębokości 63 zlr. 60 cent. w. a. na 12 1/2' głębokości 60 zlr. — cent. w. a.

Przenośne studnie rurowe są nowo wynalezionymi pośredniemi wentylami do utrzymania słupa wodnego zaopatrzone.

Przenośne pompy do skrapiania, kiszki i t. d.

wszelkich rozmiarów po najniższych cenach znajdują się u mnie zawsze w zapasie.

Jedyną reprezentację moich wyrobów dla całego państwa Austriackiego, Włoch, księstw Naddunajskich i Wschodu powierzyłem panu



Zygmuntowi Reisner w Wiedniu
Stadt, Judenplatz, 2,

który przy pomocy wielkiego składu bezzwłocznie załatwia wszelkie ządania. Programów i wszelkich objaśnień udziela tenże z największą gotowością.

A. L. G. Dehne

fabryka maszyn, kotłów parowych, przyborów i pras litrowych w Halle n. S.

Przestrzega się od naśladowania.

2545 5-6

Pod dniem 25. czerwca r. b. sądownie wypowiedziałam pełnomocnictwo panu Władysławowi Malinowskiemu — od tego więc czasu wszelkie jego zobowiązania na moje imię uznaję za nieważne. Bogdanówka dnia 25. lipca 1869 r. 2619 1-2

Ksawera Paprocka.

Realność

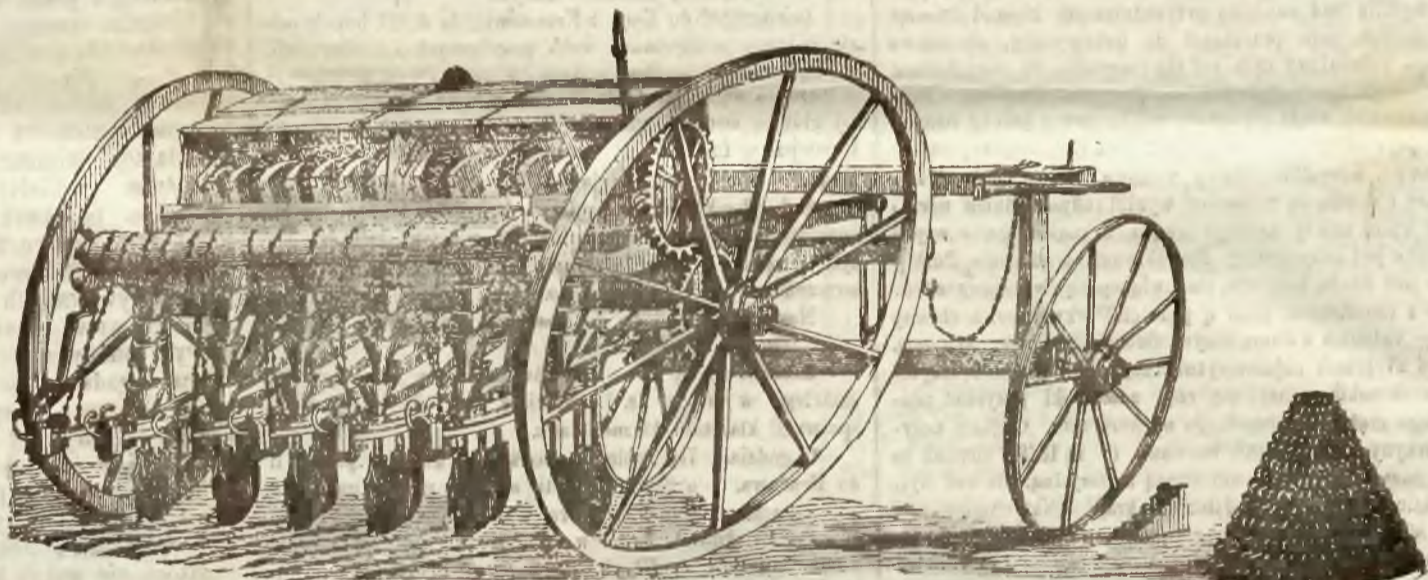
do kupna

poszukuje się, składająca się z 4-piętrowego domu i ogrodu blisko miasta, od zlr. 8.000 do 15.000. Wiadomości udziela G. Sopuch ulica Halicka. 2597 2-2

Gdy posiadane przedtem przez mnie lokalności fabryczne Alserstrasse, Sensengasse Nr. 6, z powodu braku miejsca opuściłem i w mojej własnej fabryce wystawę parowych i wszelkich do produkcji potrzebnych pomocniczych maszyn ukonczyłem, ośmielam się pp. gospodarzom wiejskim zakłód mój do dostawy wszelkiego rodzaju rolniczych maszyn i przyrządów najuprzejmiej polecić, szczególnie zaś za ulepszonej według najnowszych doświadczeń i z powodu swego rozgłosu powszechnie uznany

SIEWNIK do uprawy rzędowej

o 7 — 9 — 11 — 13 do 15 rzędach, na żelaznych lub drewnianych kołach, z przyrządem do rozrzucania nawozu, zwrócić uwagę.



Dalej, wyrabiam ręczne i kieratowe młocarnie, Hornsby'ego młynki do czyszczenia z walcem koleczastym lub bez takowego, zwykajne młynki, młynki do śrutowania, miadżenia i mielenia, maszyny do siekania buraków, maszyny do przewracania i gromadzenia siano, ekstirpatory, przyrządy do robiznania brył ziemi, walce koleczaste, brony, skrudlaczę, bardzo praktyczne pługi do okopywania buraków, z plewiaczami lub bez takowych, sieczkarnie 1, 3, 4 i 5-rzędowe, najbardziej używane pługi i brony.

Oprócz tego wyrabiają się wszelkie tego rodzaju najnowsze maszyny, uskuteczniają wszelkie naprawy i przerobienia, a wreszcie wykonywuje ustawienie maszyn

Podając to do wiadomości P. T. publiczności ziemiańskiej pozwalam sobie upraszać o łaskawe nadal uwzględnienie, zapewniając iż uczynię wszystko, ażeby dobozem materiału, dokładną robotą i należytem wykończeniem, jako też tanią uczynić zadość poczynomym mi zamówieniom i dotychczasowe zaufanie usprawiedliwić i nadal zachować.

Cenniki na żądanie franko. Zwidzających moją fabrykę zawiadamia się, iż stojące na Freung powozy publiczne przejeżdżają koło samego zakładu. Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmuje we Lwowie

Fr. Kugler

2574 3-3 fabrykant maszyn i narzędzi gospodarczych. Wien, Währing, Hauptstrasse Nr. 57.

Filia Banku Angielsko-austriackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiiodniowem wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących Asygnat kasowych 2440 9-26

z dniem powyższym 4% z ośmiiodniowem wypowiedzeniem liczy Dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej i dla budowniczych

Prawdziwy angielski Portland-Cement Grodzicki Portland-Cement

po cenach fabrycznych. Przy zamówieniach większej ilości udziela się rabat. Skład główny u

Augusta Schellenberga we Lwowie.